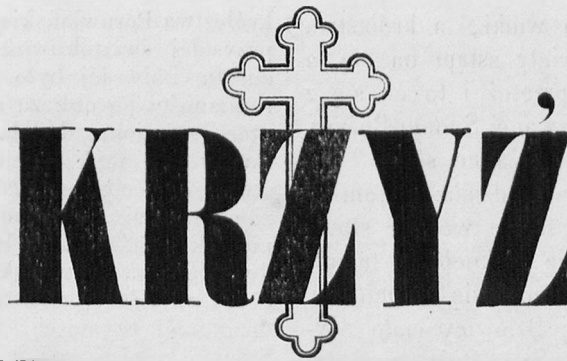


Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę

**Przedpłata wynosi:**

|  |                                      |
|--|--------------------------------------|
| W MIEJSCU  | Z POCZTĄ                             |
| Rocznie 5. Zł . . . . . 50 kr.   | Półrocznie 1. „ 75. kr. . . . . 25 „ |
| Za granicami Państwa Austryjackiego<br>drożej o wartość marki pocztowej. |                                      |



Redakcyja i Ekspedycyja „KRZYŻA” przy  
Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**

WW. XX. Proboszczowie z powiny  
oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być  
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się

**Wykład Składu Apostolskiego. C. d.**

ARTYKUŁ TRZECI.

**„Który się począł z Ducha świętego,  
narodził się z Maryi Panny.”**

**§ 1. Upadek człowieka—Grzech pierworodny.**

Bóg stworzył człowieka sprawiedliwym, świętym, szczęśliwym, mądrym, ozdobionym przymiotami duszy i ciała znakomitymi, nie podległym żadnym boleściom ciała, ani troskom duszy, ani nawet śmierci. O jak szczęśliwym był stan takowy! i my bylibyśmy w tym stanie szczęśliwym, gdyby Adam pozostał był zawsze wiernym Bogu. Bóg umieścił go w ogrodzie rokosznym, gdzie wolno mu było pożywać ze wszystkich owoców; lecz dla okazania mu że był jego panem, zakazał mu jeść owoc z jednego tylko drzewa wiadomości dobrego i złego, pod karą śmierci. Pomimo tej groźby Ewa dała się uwieść szatanowi, który przybrał był na siebie postać węża, a zjadłszy z owocu zakazanego, podała go swemu mężowi, który także zjadł z niego. Ten był grzech pierwszych naszych rodziców, który oraz stał się źródłem i początkiem wszystkich innych grzechów. W tej samej chwili wszystko się dla nich zmieniło; stracili naraz wszystkie korzyści jakimi Bóg ich obdarzył stwarzając ich; stali się poddani niewiedomości i pożądlivosti skłaniającej ich do złego. Ciało ich zostało podległym boleści, chorobom, śmierci; a na domiar nieszczęścia, śmierć wieczna, t. j. potępienie miało być ich losem ostatecznym. Skutki tak okropne grzechu Adamowego przeszły na całe jego potomstwo, ponieważ grzech jego przeszedł jako zaraza powszechna na wszystkich ludzi, którzy się z niego mieli narodzić. Jesteśmy też dziedzicami jego grzechu i jego kary, tak jak bylibyśmy uczestnikami jego niewinności i szczęścia. Wszyscy ludzie zgrzeszyli w pierwszym człowieku, wszyscy w nim stali się Bogu nieposłusznymi. Nazywamy ten grzech pierworodnym, ponieważ się wszyscy w nim rodzimy: jest to prawda której pojąć nie możemy, lecz o której wierzyć jesteśmy obowiązani. Ś. Paweł mówi, że: „grzech wszedł na świat przez jednego człowieka, a śmierć przez

grzech: i tak wszyscy ludzie stali się poddani śmierci, ponieważ wszyscy w nim zgrzeszyli.”

**§ 2. Środek zaradczy przeciw grzechowi.  
Obietnica Zbawiciela.**

Człowiek byłby zginął bez ratunku, gdyby Bóg w dobroci swojej nieograniczonej nie był się nad nim zlitował. Zanim więc wydał wyrok potępienia na Adama, obiecał mu zesłać Odkupiciela, któryby uwolnił jego i całą jego potomność od ich nędz, i wrócił im prawo do szczęścia jakie byli stracili. Lecz chcąc dać mocniej uczuć ludziom potrzebę tegóż Zbawiciela, kazał im czekać na niego przez cztery tysiące lat.

Przez ten cały czas Bóg nie przestawał zajmować się tym wielkim dobrodziejstwem, którym chciał świat obdarzyć. Ogłaszał Go sługom swoim Abraamowi, Izaakowi, i Jakóbowi; oznaczył czas Jego przyścia; ukazał Go Mojżeszowi jako wybawcę jego braci, zsyłał od czasu do czasu proroków, dla ogłoszenia Jego przybycia. Byli oni tylą góncami, których ten wielki król wysłał naprzeciw Synu swojego. Bóg rozkazał im aby przepowiedzieli wszystkie okoliczności towarzyszące Jego życiu, Jego śmierci, Jego zmartwychwstaniu. Tym więc sposobem, kazał im napisać o wiele naprzd historią Jezusa Chrystusa, dla okazania prawdziwości świętej naszej religii.

**§ 3. Przyjście Zbawiciela.**

Nareszcie gdy czas zmiłowania już nadszedł, Bóg posłał anioła Gabryela do świętej dziewicy z pokolenia Judy, a rodu króla Dawida pochodzącej, imieniem Marya, zaręczonę świętemu człowiekowi z tegóż rodu i pokolenia, imieniem Józef. Aczkolwiek potomkowie rodzin królewskich, oboje jednak byli bardzo ubodzy. Anioł zjawiwszy się nagle w mieszkaniu Maryi modlitwą zajętej, rzekł do Niej: „Bądź pozdrowiona łaskis pełna, Pan z Tobą, błogostawionaś Ty między niewiastami.” Słowa te zatrzyły Pannę Najświętszą, ponieważ była najskromniejszą i najwstydliszą; lecz Anioł upewnił Ją mówiąc: „Nie lękaj się, Maryo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga: obrał cię za matkę synowi swojemu, którego nazwiesz imię

Jezus, który będzie królował na wieki, a królestwa jego nie będzie końca. Duch święty zstąpi na cię, a moc Najwyższego zaćmi tobie: przetoż i to co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym. Bo u Boga nie będzie niepodobno żadne słowo." Na te słowa Najświętsza Panna odpowiedziała: „Otom ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego." I zaraz anielskie widzenie zniknęło, i tajemnica Wcielenia Syna Bożego spełniła się. Duch św. utworzył w żywocie Najświętszej Dziewicy ciało ożywione duszą, i w tejże chwili Syn Boży połączył swą Boską osobę z tąż duszą i z témże ciałem. W dziewięć miesięcy potem Najświętsza Panna zmuszoną była iść do małej mieściny Betleem, posłuszną będąc rozkazowi cesarskiemu, wymagającemu, aby każda rodzina szła zapisać swe imię w mieście swego pokolenia. Ponieważ napływ podróżnych był bardzo wielki, przeto Marya i Józef jako ubodzy mieszkanka dla siebie znaleźć nie mogli. Byli więc zmuszeni poza miastem zanocować w stajni opuszczonej. Tam to Marya wydała na świat Syna Bożego, jako Go była poczęła, zawsze zostając Dziewicą. Uwinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie. A w tymże samym czasie Anioł zwiastował to szczęśliwe narodzenie się Zbawcy pastierzom strzegącym trzód swych w poblizkiem polu. Zaraz także ukazało się im niezliczone mnóstwo aniołów, napełniających powietrze swemi śpiewami na chwałę Bogu. Pastarze też owi śpiesznie przybyli do stajenki, gdzie cześć oddali Zbawcy swojemu. Mędrcy czyli królowie ze Wschodu ujrawszy na niebie gwiazdę szczególniejszą, a poznając że ona im zwiastowała narodzenie się Zbawiciela, przybyli także cześć Mu oddać, i ofiarowali Mu złoto, kadzidło i mirrę. W ośm dni po narodzeniu obrzezano to Boskie Dziecię, i wtedy nadano Mu imię Jezus; a w końcu 40 dni Matka Jego zaniósła Go do kościoła, aby przedstawiła Go Bogu. Wtedy to starzec imieniem Symeon, i święta wdowa imieniem Anna, błogosławili Mu, przepowiadali o Nim, i uznali Go za Messyasza. Heż to cudów, i jak wielkich stało się przy narodzeniu Dziecięcia Jezus! Bo też to nie było dziecię ludzkie, zwyczajne: był to Syn Boży, odziany naturą ludzką. Oto, co mamy wierzyć stale i niewzruszenie. Chciał zaś podlegać ubóstwu i wszystkim niedolom dzieciństwa dla tego, aby nas zbawił. A ztąd dla nas powód jeszcze większy, miłować Go z całego serca naszego. *C. d. n.*

## Dnia 30. Sierpnia.

### Zywot Ś. Róży Limañskiej r. 1617.

Po nawróceniu Ameryki południowej z bałwochwalstwa do wiary w Chrystusa, jako pierwszy kwiat świętobliwości ukazała się w tym kraju Ś. Róża, urodzona z rodziców chrześcijańskich, w Limie, stolicy

królestwa Peruwiańskiego. Od dzieciństwa dającą oznaki przyszłej świętobliwości, nazywano ją Różą, chociaż ze chrztu imię jej było Izabella, a to dla przedziwnej rumianości jej oblicza na podobieństwo kwiatu róży, do którego imienia dodała później przydomek: od Najśw. Panny, do której wielkie i osobliwsze miała nabożeństwo. Dziecięciami będąc często zwykła była leżąc na ziemi całemi godzinami wpatrywać się w niebo: świat nie tak opuściła, jak go raczej nigdy nie znała; zaledwo bowiem piąty rok życia skończywszy, z natchnienia łaski Bożej obcięła sobie włosy, i uczyniła ślub dozgonnej czystości, naśladowując w tém Ś. Katarzynę Syeneńską, i biorąc ją sobie za przykład postępowania w doskonałości. Aby zaś ściślej dotrzymała czystości Bogu poświęconej, obowiązała się ślubem osobnym poświęcić dozgonnie od potraw mięsnych. U niej był ciągły post, i prawie ludzkie siły przechodzący. Pokarm tak szczupły, iż nawet nieraz chleba nie używała, przestając na trochy ziarn surowych: aby zaś żadnej nieczułości przyjemności w jedzeniu, psuła sobie smak używaniem żółci lub roślin najgorzniejszych. Takiem ciągłym morderzeniem się wyniszczone ciało słabiuchne dręczyła nadto włosienicą, łańcuchami, biczowaniem się, i innymi umartwieniami. Gwóźdź bowiem wbiła w ścianę, i do niego wiązała włosy pozostawione nad czołem dla ukrycia korony cierniowej, którą ciągle nosiła: iż gdyby ją kiedy sen zmorzył, aby zaraz obudzić się mogła uderzeniem bolesnym. I aby żadnej chwili nie była wolną od umartwienia, łożę sobie urządziła z gałęzi drzewa ostrych i nierównych, i ze skorup potłuczonych, na którym to posłaniu dwugodzinnego snu używała, kamień lub pniak drzewa mając za poduszkę. Na takim łożu omdlewając nieraz Róża od boleści, umocnioną była widzeniem Chrystusa Pana mówiącego jej, że za nią twardsze daleko łożę na górze Kalwaryi wycierpiał. Temi sposoby usiłowała zniszczyć piękność swego oblicza, aby ją nikt nie pożądał w małżeństwo. Ztąd także rodziców i krewnych gniew ściągnęła na siebie, gdyż obiecując sobie oni wielkie nadzieje z wydania jej za męża, starali się usilnie namawiać ją do świata i małżeństwa. Mimo tylu ćwiczeń pokutnych pomocną była w domu nad miarę, posługując rodzicom w domu, kopiąc w ogrodzie, zarabiając szyciem na ich utrzymanie; lecz gdy do namów i łajañ nieustannych matka przyłączyła i bicia jej prawie codzienne, aby ją zmusić do małżeństwa, Róża uskuteczniła nareszcie zamiar dawno w sercu żywiony, przyjmując habit zakonu trzeciego, reguły Ś. Dominika. Wtedy jeszcze więcej pomnożyła swoje umartwienia pokutne, naśladowując Ś. Katarzynę Syeneńską. Pod welonem skrycie nosiła na głowie ostrą bardzo koronę cierniową: łańcuchem potrójnym opasała swe biodra, trzy razy na noc biczowała się z obfitą krwią wylaniem, pieprzem oczy nacierała, kamiieniem nogi ranila, aby ją matka nie zmuszała wyjść na świat. Raz w kwietniu niedzielę modląc się gorąco w kaplicy N. P. Różańcowej, ujrzała Najśw. Maryą z dzieciątkiem Jezus, mówiącém do niej: Różo serca mego, bądź moją oblubienicą. Od tego czasu przejąwszy się jeszcze większą pobożnością, czy to szyla lub haftowała, czy w ogrodzie robiła, czy też modliła się, zawsze widywała Chrystusa Pana, od Niego będąc pocieszoną na duszy. Podobnież częste miała widzenia Najśw. Panny, Ś. Katarzyny Syeneńskiej, i swego Ś. Anioła stróża. Oddana będąc pracy około gospodarstwa domowego, gdy nie zawsze mogła słuchać mszy św.,

dobrocią Boską działo się, iż pomimo ścian oddzielających ją od kościoła, była obecną mszy, jakoby na niej znajdowała się oświata. Lecz, aby wielkość łask i objawień cudownych nie unosiła ją w pychę, ustawiczne cierpieć musiała choroby ciała, potwarze i obmowy: nie brakło jej nawet smutków, oschłości duszy, walk z pokusami szatańskimi, co ona wszystko wytrzymała z nadludzką cierpliwością. Za to większymi coraz darami ubogaconą była od samego Oblubieńca Boskiego. Tajemnice niebieskie dla niej były dostępne: wiele przyzłych rzeczy przepowiedziała, najsłynniejszą myśl ludzką przenikała. Całe jej życie od czasu chrztu aż do zgonu wolnym było od wszelkiej skazy grzechowej nieczystej. Doszła roku życia swego 32, gdy z objawienia Bożego poznała, że się już zbliża chwila jej zgonu. Zaraz też cierpieć zaczęła boleści najokropniejsze, z umysłem przecież zawsze spokojnym i cierpliwym. A tak do szczęścia wiecznego już zupełnie dojrzała będąc, po przyjęciu śś. Sakramentów kościoła, mile w Bogu zasnęła, r. 1617. Cudami licznymi i wielkimi zaraz po śmierci wstawioną Klemens X papież wpisał w poczet Świętych, r. 1671.

## Zgromadzenia Zakonne i Święci ich Założyciele. C. d.

Styliki (stojący na kolumnach wysokich), których przodek i wzór S. Symeon Stylita, po lat kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt trwali stojąc na kolumnach, i nie schodzili z nich, póki ich martwych nie złożono do grobu. Nie były zaś te przykłady surowości przeciwne duchowi religii, owszem obudzały one chrześcian z uspienia pokoju po skończonych przesławaniach, nawracały heretyków z błędów, a pogan z bałwochwalstwa, dając jednym i drugim poznać wielką skuteczność praw chrystyanizmu, widoczną w panowaniu nad sobą, w pogardzie życia, i wszelkich uciech światowych. Tenże S. Grzegorz nawet karci surowo niektórych zakonników, którzy ganili sposób życia tych pokutników, jakoby samobójczo życie sobie skracali. Do kolumny Symeona Stylity, będącego w okolicy Antyochii, ciągle zajętego modlitwą, a czasem tylko dającego zbawienne nauki przychodzącym do niego, kwapiły się niezliczone tłumy ludzi z Persyi, Etyopii, a nawet z Europejskiej Francyi. Jego kolumna stała się katedrą nauki chrześciańskiej, głoszonej naraz słowem i czynem. Ponieważ wszystko cudowne było w tym pokutniku, przeto wiele tysięcy różnych pogan odwiedających go nawrócił do wiary, a o poradę do niego przychodzili nie tylko biskupi w sprawach kościoła, lecz nawet i cesarze w sprawach państw swoich. Tak wielkie żyjące wzory cnoty, nieraz wydobywano z ukrycia, i stawiano na świeczniku kościoła, święcąc ich na kapłany i biskupy; lecz do tego trzeba było często użyć przemocy, lub nawet podstępny: i zwykle usuwali się od tych godności, przenosząc nawet śmierć samą nad godność biskupią, jako to uczynił S. Nil Ammoński, który zmuszony do biskupstwa, prosił, aby mu dano trzy dni do namysłu, i w tenże czas umarł stojąc na modlitwie: jedyny to rys z życia jego, jaki podobno się Bogu dać nam do wiadomości. Zdaje się jakoby zamiarem Bożym było, przez to zdarzenie nauczyć chrześcian, z jakim to przestradchem i przerażeniem zapatrywały się one dusze święte na wszelkie godności światowe, będące zwykle przedmiotem żądz i upragnień

dla ludzi zmysłowych. Nareszcie tak już wielu w owe czasy było samotników pobożnych, iż doskonalsi pustelnicy zmuszeni byli szukać głębszych pustyń, tak bardzo bowiem unikali świata, i tak wiele miało dla nich powabu życie pobożne, rozmyślające. Takie zaś i tak wielkie owoce cnoty, jedna tylko nauka Chrystusowa wydać z siebie jest zdolną.

Aby zaś owi dobrowolni ofiarnicy życia swego, na zawsze Bogu poślubionego nie zostawiali bez nagrody nawet w tym życiu, Bóg jako wierny oddawca sługom swoim udzielał nader nawet często daru nadzwyczajnego czynienia cudów: i w owe czasy cuda rzec można były na porządku dziennym. Panowali oni nad mocami natury, w całym znaczeniu tego wyrazu: na ich usługi były woda, powietrze i ogień: pod ich stopami ziemia twardniała, straszne krokodyły Nilu były im przewoźnikami, gady jadowite moc swoją dla nich zabójczą traciły, zwierzęta dzikie głos ich rozumiały i słuchały go, lwy okrutne służyły im za przewodników i posłańców, gdy tego było potrzeba; kruki przynosiły im chleby lub pokarm niebiański, a gdy nadeszła ostatnia chwila zgonu, samotnika konającego w jaskini, lub w puszczy okiem nieprzejrzanej, otaczały grona aniołów, czekających na uwolnienie duszy z więzów ciała, aby ją upromienioną zasługami unieść w górne przybytki. I zwykle kończyli życie na modlitwie i klęczący, w takiej postawie nawet i przez długie lata po śmierci zostając. Palladyusz, biskup Helenopolitański, w swojej historii zwaney Lauzyaka, pisze, iż sam widział i znał wielu tak świętych i cudownych samotników.

*Dalszy ciąg nastąpi.*

## Opisy miejsc świętych krajowych. C. d.

Gorliwym był wielce o wiarę: sam kazania miał będąc biskupem, z wielkim zbudowaniem i pożytkiem ludzkim. Za jego mądrą radą władcyka przemyslski z całym duchowieństwem i dyecezyą, wyrzekł się schizmy, a z kościołem rzymskim połączył. Na Łyszczyńskiego szlachcica atusza wpłynął swą wymową na sejmie, iż się wyrzekł błędów swoich, a podobno nawet i do wydania nań wyroku surowego przyczynił się dużo. Zatwierdził bractwo kapłanów założone r. 1691 od Kiliana Witowskiego kanonika i proboszcza jarosławskiego, udarowane odpustami wielkimi od papieża Innocentego XII, a odbywające swe nabożeństwo w Jarosławiu, Przeworsku i Kańcudze. Rok tylko jeden był biskupem krakowskim, i umarł r. 1702, lat mając życia 54. Niewiadomo gdzie pochowany.

63. KAZIMIRZ LUBIEŃSKI, biskup krakowski, książę Siewiers. herbu Pomian. Po ukończeniu nauk w szkołach krajowych, kształcił się dalej w Rzymie pod jezuitami. Wróciwszy do kraju został kanonikiem krakowskim, potem suffraganem krakowskim, a po śmierci Dönhoffa rządził tą dyecezyą jako administrator lat 8, gdy papież na obsadzenie biskupstwa krakowskiego Janem Bokumem biskupem przemyslskim, torytowanym przez króla Augusta II przystać nie chciał. Otrzymał potem biskupstwo chełmskie, którego katedrę w Krasnostawiu zniszczonej przez wojny, wiele dobrego poczynił, ozdabiając ją, dając organ nowy, bogate apparatus, i 12 kielichów na pamiątkę 12 apostołów, pod tytułem których przez Władysława Jagiellę króla była założona; a kapitule powiększył dochodu. Za wpływem Augusta II króla wstąpił na biskupstwo krakowskie

r. 1711. Odbił zaraz wizytę dyecezyalną, i z tego to czasu pochodzi akt wizyty kościoła katedralnego do dziś dnia dochowany, ważny z wielu względów dokument. Złożył także synod dyecezyalny w kościele N. Panny na rynku krakowskim będącym, przy obecności Nuncjusza Spinoli. Był on wielce dobroczynnym i pobożnym: codziennie 30 ubogich żywił u swego stołu, a 12 synów ubogiej szlachty utrzymywał kosztem swym na naukach w akademii krakowskiej. W czasie jubileuszu wielkiego, a po nim za morowego powietrza w Krakowie, wspierał bardzo wiele ubóstwa. Więźniów, niewolników, sieroty, klasztery ubogie hojnie opatrywał, bank pobożny funduszem zasilił. Ciało Ś. Jana Kantego podniósł uroczystie, koronacją obrazu N. Panny Częstochowskiej, wyjednaną w Rzymie z wielkimi na to odpustami, sam ogłosił, i obrzędu tego dopełnił, a na ołtarzu Jój zawiesił blachę szczerózłotą z napisem łacińskim, znaczącym po polsku: Niech podnóżkiem Wielkiej Matki Bożej będzie osoba moja i cała moja rodzina. Gdy burza wiezę zamkową północną zwała na kościół, której gruzy przebiwszy sklepienie odedrzwiowe uszkodziły nawet ołtarze podfilarowe i grobowiec Władysława Jagiełły, zkaąd go też przeniesiono do kaplicy Ś. Krzyża, on tę wieżę nową i ozdobniejszą wystawił, jako też ołtarze nowe marmurowe w katedrze w miejsce dawniejszych. Przeżywszy lat 67, a rządząc biskupstwem krakowskim lat 8, umarł r. 1719, i pochowany jest w katedrze krakowskiej w grobie na środku kościoła będącym pod kaplicą Ś. Stanisława, na boku której przy filarze ma piękny nagrobek marmurowy.

64. KONSTANTY FELICYAN SZANIAWSKI, biskup krakowski, książę Siewierski, herbu Junosza. Pochodził z Litwy, i podobno ze szlachty ubogiej. Obrawszy sobie stan duchowny został kanonikiem wileńskim, a będąc doktorem obojga prawa powołany był na referendarza W. X. Litewskiego i rejeta kancelaryi koronnej większej. Był potem scholastykiem warmińskim, kanonikiem warszawskim, biskupem kujawskim, a w r. 1720 dostał biskupstwo krakowskie. Miał wielką zdatność do spraw publicznych, dla tego też lubionym był od Augusta II króla, jak i dla rad zdrowych, i wierności ku jego osobie. Do wyprawienia wojsk saskich z kraju, łupiących Polskę bezustannie, on szczególnie przy czynił się w czasie konfederacyi tarnogrodzkiej. *C. d. n.*

### Rozmaitości.

— W początku Czerwca r. t. zleciało naraz w Ziemi świętej w górach Judzkich niezmiernie mnóstwo szarańczy, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają. Na około Jeruzolimy, nie widać ani znaku zieleności, prócz drzew topolowych rosnących w greckich ogrodach przed bramą Joppejską. Szczęście wielkie, że szarańcza za późno przybyła, gdyż żniwo jęczmienia i pszenicy w dolinach już ukończone, a na wzgórzach prawie na ukończeniu. Przeto plaga ta dotknąć tylko mogła drzewa owocowe i oliwne, winnice, jako też ogrodowizny. U tej szarańczy dało się dostrzedz wiele różnych gatunków. Niektóra długa 5 do 6 cali. Takimi były według spostrzeżeń Arabów mające jakoby korony na głowach, to znowu włosy na głowie jak u niewiast, inne jeszcze opatrzone kolcami z tyłu, zupełnie według księgi Objawienia Ś. Jana (9. 7, 10). W piątek owego tygodnia basza jerozolimski kazał obwołać, aby każdy jakiego-

bądź jest stanu, lub religii szedł do swego kościoła, błagać Allaha (Boga) o miłosierdzie, także aby wszyscy według sił czynili pokutę. Rabini żydowscy już pierwój w tym celu współwyznawcom swym posturowy nakazali. Muzułmanie (Turcy) ze swojej strony odprawiali procesy w kole miasta, z derwiszami (zakonnikami tureckimi) na czele. Przez cały czas trwania tej klęski sklepy były zamknięte, i wszelki ruch handlowy ustał zupełnie. (*Wrocł. Dom. Gaz.*)

BUKOWINA. (Statystyczne) Mieszkańców wyznania rzymsko katolickiego jest 40,716. (Cała zaś ludność Bukowiny, po największej części Mołdawian i Rumunów wynosi 486,708 dusz, na 187 milach kwadratowych). Duchowieństwo tamtejsze należy do arcydiecezyi lwowskiej. Parafii jest 12, a kapellanii stałych 11. Duchowieństwo pobiera płacę z Bukowińskiego katolickiego funduszu rządowego. Właściwego funduszu swego nie ma tu kościół katolicki, jest też najuboższy w całej Austrii. Niektóre nawet probostwa nie mają ani kościoła, ani mieszkania dla plebana (jak w Jozeffallva), lecz nabożeństwo odprawia się w najętym do tego lokalu, a proboszcz mieszka u chłopa w nędznej chacie, otrzymując na całe swoje utrzymanie tylko 300 reńs. austr. z kassy rządowej, co przy terażniejszej drożyznie okropnej wcale nie wystarcza. Nawet w Istenzegie parafii liczącej 2300 dusz jest tylko stary drewniany kościół, grożący blizkim upadkiem. Wprawdzie pod berłem austriackim wiele dobrego uzyskał ten kraj pod względem religii i oświaty: zbudowano wiele kościołów, ustanowiono parafie nowe, zaprowadzono szkoły, i teraz dwa wyższe gimnazya w Czerniowcach i Suczawie. Jednak teraz obraz tego kraju z powodu nieurodzaju i chorób zaraźliwych (tyfusa i cholery) jest okropny. Drogość straszna, handel cały w rękach żydowskich, ciągnących zyski niezmiernie: ludzie aby uchronić się głodowej śmierci za bezcen sprzedawali Żydom ostatnią krowę, najpotrzebniejszą odzież, słowem wszystkim. Według urzędowej gazety 12000 ludzi kraj opuściło, szukając chleba za granicą. Z obecnej nędzy ledwo za 10 lat Bukowina zdoła się podnieść. Tak ciężko niebo karze lud zepsuty tamtejszy. (*Salc. Gaz. Kość.*)

— Gazeta Niemiecka Krakowska z d. 21. t. m. ważne zawiera rozporządzenie rządowe, zakazujące pobożnym pielgrzymom udawać się na Kalwaryą, w odpust Narodzenia N. P. Maryi, d. 8. Września, a to dla uniknienia zarazy łatwo mogącej się udzielić w tak licznym zgromadzeniu się ludzi. (narażonem na wszelkiego rodzaju niewygody, przy braku posilnej żywności, i zdrowej wody, jak to zwyczajem jest podczas odpustu tamecznego).

W przeciwnym bowiem razie, jak mówi rozporządzenie, podróżni bezzwłocznie do domu odesłani zostaną.

— W niedzielę tę (26. Siępr.) przypada w kościele OO. Augustyanów, na Kaźmirzu odpust Pocieszenia N. P. Maryi, jednodniowy; zaś d. 28 we wtorek na Ś. Augustyna Doktora kościoła, odpust także jednodniowy w tymże kościele, i u Bożego Ciała na Kaźmirzu.

D 1. Września rozpoczyna się 40godzinne nabożeństwo, odpustowe, w uroczystość Ś. Bronisławy na Zwierzyńcu, w kościele panien Norbertanek. W tymże dniu odpust jednodniowy w kościele Ś. Idziego, na grodzkiej ulicy, obsługiwany przez OO. Dominikanów krakowskich.

Dołącza się do każdego Nru Dodatek książki nabożnej.